

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 10 grudnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: N. M. P. Lorestańskiej. Jutro: Damazego p. — **Gr.-kat.** Dziś: Jakowa m. Jutro: Stefana m. — **Słow.** Dziś: Radziławy. Jutro: Wojmira. Wschód słońca 7:46, zachód 3:59.

Nabożeństwa. Dziś w kościele N. Maryi Panny Śnieżnej trzeci i ostatni dzień 40-godzinnej nabożeństwa: suma i nieszpory z wystawieniem i kazaniem, zakończy procesja i „Te Deum“. W katedrze łań. dziś i jutro o g. 6:30 rano uroczysta msza św. z wystawieniem i asystą. Bezsprawnie po mszy św. procesja, w której biorą udział kupcy i cechy rzemieślnicze ze światłem. O g. 5 pop. nieszpory polskie przed ołtarzem Matki Boskiej z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek 3—5. — Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedziałku) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka. w dni powsz. 12—2 i 4—7 — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorek, śr., piątek i sob. 4—6 (dla prac. nauk. codz.) — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ., sob. i niedzielę 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedzielę i poniedziałek 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, śr., piątek i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych, (pl. Św. Ducha 1) codz. 10—5. Opl. 60 h., w niedzielę 30 h. **Salon sztuk pięknych Latoutra** (Trzeciego Maja 11) 10—7. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie 90 dzieł mistrza ang. Burne-Jonesa. — Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Foto-Plastikon (Pasaż Hausmana) codz. 10—10. Do widzenia „Egipt, ojczyzna zabytków starożytnej kultury“. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Dziś: Związek naukowo-literacki (Kopernika 7, I. p.) p. G. Dauchot: „Le mouvement social dans la France contemporaine“ o godz. 8 w. — Powszechny wykł. uniwersytecki: Dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich“ (Długosza 8) o g. 7 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Rada miejska o g. 6 w.

Teatr miejski. Dziś o g. 7: „Aida“. — Jutro o g. 7: „Safanduly“ Sardou (wznawienie).

Teatr ludowy. Dziś o 7:30: „Dwór we Władkowicach“.

Koncerty. Dziś: W Filharmonii o g. 7:30. Występ p. Stefa Geyera i p. Nankego.

Z sali sądowej.

O szerzenie nienawiści do narodu polskiego.

(Dalszy ciąg rozprawy wczorajszej).

Przewodniczący zapytuje Petryckiego czy to było lojalnym, że w artykule tym zestawiał jako wrogów narodu ruskiego Turków, Tatarów, Lachów i Żydów?

Szwolęzowi Gwardyi

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

52

(Ciąg dalszy).

— I cóż psia — nie ruszać się!
— Ta leci prosto na mnie!
— He! Zuów mi „droluje“! Nie daruję tego „drola“! Hej, mości panie, na stanowisko prosieś!
Oficerowie rozprawiający żywo z pułkownikiem nie zwrócili uwagi na wezwanie Stadnickiego, a natomiast stojący na stronie kapitan zbliżył się raptownie do porucznika.
— Kawalerze, dosyć tej awantury! Wykazałeś się, tedy przepros imię Żaluskiego i zmykaj!
— Nie mam za co przeproszać!
— Usiekłeś go tego! Bądź rycerskim do ostatka i pierwszej idź z przeprosinami! Inaczej obruszysz na siebie innych! A toć Żaluski!... Mógł cię potraktować lekko — ale też lada kim nie jest!
— Hm! cóż psia! Rankoru nie mam!
— Idź, idź waćpan! Podobasz mi się, dalipan! Fantazyę masz ognistą! Zawstydzileś go z kretesem i w dodatku na imieniny wieszowanie mu wypisałeś! Boć imię Żaluskimu Józef!
— I mnie także Józef!
— Patrzaj waszmoś! Toście się zesli! Mój

Osk. twierdzi, że za największych wrogów narodu ruskiego uważa Polaków i Moskali, gdyż dają oni do wynarodowienia Rusinów.

Dr. Dwernicki: W wierszu jednym pisze pan, że Rusini powinni walczyć nauką, wykształceniem itd., a o parę wierszy dalej, że krew zaleje niedługo wrogów narodu ruskiego. Jakiż jest związek między temi dwoma myślami?

Osk. wyjaśnia, że rozumie on tutaj, że Polaków zaleje ta krew, którą oni obecnie z Rusinów toczą.

Odczytano potem artykuł p. t. „Lachy wże nie maskujt swojej skażeniny“. W artykule tym powiedziano, że cały naród polski jest zgangrenowany od dołu do góry.

Petryckij powiada, że asumpt do napisania tego dało mu „między innymi to, że „Słowo polskie“, organ najpoważniejszej opinii polskiej, nazwało „trójką hultajską“ tych posłów (Daszyńskiego, Breitra i Romanczuka), którzy wystąpili w parlamencie przeciwko Polakom podczas debaty strajkowej.

Przew.: No to prasa. A dlaczego pan mówi tutaj o „całym społeczeństwie polskim“, o zgangrenowaniu „całego narodowego polskiego organizmu“?

Petryckij stara się wykręcić te słowa jako odnoszące się tylko do prasy, do „wercchowodów“ i szlachty.

W artykule p. t. „Lacka matrona z pid kawok“, wymierzonym przeciwko „Gazecie Narodowej“, gdzie znowu o całym narodzie polskim mówi się, że jest upadłym, że Polska w walce z Rosją używa najmniejszych środków i t. p.

Oskarżony, starając się wyjaśnić ten artykuł, cytuje, że kiedyś był skazany na 100 koron kary, że wynajęto rzekomo bandę żydów, którzy mieli go napaść i zabić, że krzywdzili go sędziowie i urzędnicy polscy i t. p.

Przewodniczący. To więc było dla pana podstawą dla wyrażenia się, że naród cały posługuje się haniebnymi środkami, kradzieżą, oszustwem, kłamstwem i t. p.?

Oskarżony. Tak, bo to zaledwie cząstka tysięczna tych krzywd jakie się nam dzieją.

W artykule p. t. „Zamach Katyliny w XX-ym wieku“, „Hajdamaki“, mówią, że naród polski dąży do „lekkiej rączy“, że każdy w tym narodzie plunie na wszystko, co jest najświętsze dla każdego człowieka, byle dobić się dobrobytu i zaszczytów.

Petryckij. W każdym narodzie jest okres podniesienia i upadku. Nawet w upadającym narodzie mogą być jednostki uczciwe, ale nieuczciwymi są czynniki, które decydują o życiu narodowym. Naród polski jest w upadku, to właśnie chciałem wskazać w tym artykule.

Przystąpiono następnie do artykułu „Wampi-

ry“. Po określeniu i opisie tych legendowych potworów, „Hajdamaki“ wyjaśniają czytelnikom, że wampirami, które wysysają krew z ludu ruskiego są Polacy, wszystkie ich stany i klasy. W sposób bardzo barwny i obrazowy opisuje p. Petryckij, jak to Polacy—wampiry wżarły się w ciało ludu ruskiego i ssą krew jego. Takie postępowanie wampirów wzbudza między ludem żądze zemsty, rodzą się ludzie, którzy mają pogardę dla życia i śmierci, a wijąc się w bolach, mają oni jedno tylko pragnienie, jedną namiętność, a tą jest zemsta. „Pimstaju napytyś i skonaty!“ — oto ich pragnienie jedyne.

P. Petryckij spostrzegł się jednak widocznie, że posunął się za daleko, to też dodaje, że nie trzeba unosić się zemstą, choć jest ona „tak ponętna i rozkoszna“. Waga całego artykułu leży oczywiście nie w tej pokojowej perswazyi, ale w jaskrawości przedstawienia krwawych wampirów-Lachów i „słodczy“ zemsty.

Na zapytanie przewodniczącego, Petryckij wyjaśnia, że do zemsty nie zwywał, bo byłoby to szkodliwym, gdyby naród tak słaby i ciemny jak Rusini rzucił się do jakichś gwałtownych kroków.

Przewodniczący. Może spotkać pana zarzut, żeś pan nie był szczery, bo „Hajdamaki“ nie tyle wzywały do spokoju, ile malowały w jaskrawych barwach krzywdy i słodycz pomsty. Jeśli potem pan mówi: nie dajecie się porwać do zemsty — czy to wystarcza? W sferach, w których rozchodzą się „Hajdamaki“ nie jeden spór rozstrzyga się nożem i hupką. Czy dobrze jest przypominać o tem? Czy to uspokaja?

Petryckij wyjaśnia, że musiał przedstawiać krzywdy, aby lud go zrozumiał i nabrał do niego zaufania. Że nie nakłaniał nigdy do zemsty, dowodem choćby fakt, że kiedyś podczas wyborów powstrzymał chłopca, który chciał się z nożem rzucić na komisarza wyborczego.

Dr. Mogilnicki prosi oskarżonego, aby skracal obronę, gdyż z zachowania się przysięgłych wnosić należy, że sprawa jego jest już przesądzoną. Z ławy przysięgłych padają tutaj takie uwagi, jakie chyba od prokuratora usłyszećby można.

Przewodniczący w sposób stanowczy mityguje obrońcę. Żadnych uwag ze strony ławy przysięgłych przewodniczący nie słyszał, jakkolwiek siedzi bliżej ich ławy, aniżeli obrońca. Zastrzega się przewodniczący stanowczo przeciwko kwestyonowaniu dobrej wiary i obywatelskiego sumienia przysięgłych.

Na tem rozprawę o g. 2-jej przerwano, dalszy ciąg jutro o g. 9-jej rano. Wyrok spodziewany jest jutro.

mości Stadnicki, posłuchaj rzetelnej rady! Jestem Skrzynecki!

— Wielec obligowany!

— I tak żeś mu szpetnego figla wypłatał — toż dziś u księcia ministra wojny także imieniny! A w dodatku nie wiesz znać z kim masz do czynienia! Widzisz tego?! Toż pułkownik Nowicki! A tam Rautenstrauch!

— Cóż mam czynić?

— Nic — mnie zostaw!

Kapitan przysunął się do rozprawiającej gromadki i jakieś przedłożenia zaczął robić. Gromadka się uspokoiła. Pułkownik, który był wyzwiał Stadnickiego — wysunął się z uśmiechem.

— Cóż kawaler się sumittuje!

— No, niech tam psia i ten!

Pułkownik roześmiał się pobłaźliwie i rzucił kolegom kilka wyrazów, pośród których Stadnicki usłyszał znów najwyraźniej „drol“. Porucznika zapiekło coś, niby rozpalonem żelazem.

— Za pozwoleniem! Kto ma być „drole“?

— Acan przecież! — odpowiedział zimno pułkownik.

— Ja?... Ja mam być takim psia?! Babecki! Dawaj pałasza! Wyzwałeś mnie waszmoś!

— Człowieku — guza szukasz! — zgromił Skrzynecki.

— Drola, psia mać!

Pułkownik roześmiał się spokojnie, podniósł porzucony pałasz Żaluskiego i stanął naprzeciw Stadnickiego. Druga rozprawa zaojęła się niebawem.

W salonie wszczął się rozgwar. Po opatrzeniu Żaluskiego i zapięciu cięcia odebranego przez kapitana — baczniej jeszcze, niż przedtem, jęto przyglądać się walce, a już nieomal z poszanowaniem na Stadnickiego poglądać. Nawet sam Rautenstrauch — rębacz zawołany na pałasze, a gracz z graczków, skinął pobłaźliwie, gdy mu któryś z oficerów złożenie ostatnie oheciał bliżej przedstawić i zbliżył się do walczących.

Z Nowickim atoli była cięższa sprawa dla Stadnickiego — co łatwo spostrzeżono już po pierwszych cięciach. Pułkownik bowiem miał nietylko zimną krew, lecz i okrutny, nieublagany spokój, który rósł prawie równomiernie do zapalczywości Stadnickiego.

Porucznik, po kilku gwałtownych starciach spotniał — lecz nie tracąc miny, wyciągnął lewą ręką chustkę z zanadza i pot obcierał.

— Gorąco acanu! Potem się obetrzesz!

— Podobna mi się teraz!

Nowicki puścił pałasz szybciej i diał lekko porucznika po lewym łoku. Stadnicki syknął z bólu.

— Widzisz, ostrzegałem, żebyś się nie ocierał!

— Wiwat Nowicki! Niech żyje!! — zawołano dookoła.

Stadnicki rękę lewą w tył założył, pochylił się naprzód i jął rąbać pałaszem. A rąbał z tak szaloną siłą, że Nowicki ledwie mógł pałasz swój w rękę utrzymać.

C. d. n.

„Chór akademicki”.

W sali III uniwersytetu odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Michała Remizowskiego doroczne walne zgromadzenie „Chóru akademickiego”.

Na walne zgromadzenie przyszedł wydział z dorobkiem rzeczywiście bardzo znacznym. Towarzystwo to, jakkolwiek najmłodsze ze wszystkich lwowskich towarzystw śpiewackich zdołało w ciągu kilku lat swego istnienia wyrobić sobie bardzo poważną markę, należy dziś do najważniejszych, poziom artystyczny systematycznie się podnosi i okazuje stałą dążność do dalszego rozwoju.

Obecny rok administracyjny był dla towarzystwa wyjątkowym ze względu na stosunek towarzystwa z Filharmonią, która dała członkom „Chóru” sposobność zapoznać się z wielu arcydziełami literatury muzycznej i wykształcić się muzycznie. Obowiązki, które z tego powodu spadły na „Chór” były bardzo ciężkie, chór musiał bardzo często produkować się przed wykształconą publicznością w partiach bardzo trudnych na estradzie, na której grała znakomita orkiestra, i najwięksi wirtuozi świata. Jeżeli towarzystwo odpowiedziało swemu zadaniu, jeżeli zyskało uznanie publiczności i bardzo pochlebną ocenę krytyki jest to najlepszym dowodem i pracy i wysokiego poziomu artystycznego, na jakim się Towarzystwo znajduje.

Zasługę tego przypisać należy przedewszystkiem założycielowi, długoletniemu prezesowi i dyrygentowi „Chóru” p. Zdzisławowi Szczepańskiemu i obecnemu przewodniczącemu p. Remizowskiemu.

Towarzystwo brało udział we wszystkich prawie obchodach patriotycznych i koncertach urządzanych przez towarzystwa akademickie. Szczególnie serdeczne stosunki utrzymywało towarzystwo od początku swego istnienia z „Czytelnią akademicką”, w ostatnich zaś czasach nawiązało stosunki z nowo powstałym towarzystwem akademickim „Związek”, tudzież stowarzyszeniem akademików polskich we Wiedniu „Ogniskiem”.

„Chór akademicki” brał również udział w kilku koncertach „Towarzystwa muzycznego”, w obchodach „Sokoła”, jak również w koncertach i festynach urządzanych przez „Koło panien”, „Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863” oraz „Towarzystwo szkoły ludowej”.

W najważniejszym tegorocznym wypadku w lwowskim świecie muzycznym a mianowicie obchodzie jubileuszu pracy kompozytorskiej Jana Galla, wziął „Chór” żywy udział, i mianował znakomitego pieśniarza swym członkiem honorowym.

Również i poza obrębem Lwowa brało towarzystwo udział w kilku obchodach narodowych w Rzeszowie, w Żółkwi, w Gródku.

Wielkiem powodzeniem cieszyły się wycieczki „Chóru” po uzdrowiskach galicyjskich pod przewodnictwem p. J. Nowakowskiego a artystycznym kierownictwem p. Z. Szczepańskiego.

Wycieczki te przyniosły Towarzystwu poważny dochód 3648 kor. 92 hal.

Walne zgromadzenie jednogłośnie udzieliło wydziałowi absolutoryum tudzież wyraziło przez akklamację podziękowanie p. Remizowskiemu i Z. Szczepańskiemu.

Do wydziału na rok administracyjny 1903-4 wybrano: przewodniczącym p. Stanisława Oleńskiego, zastępcą przewodniczącego p. Romana Dreżepolskiego, dyrygentem p. Zdzisława Szczepańskiego, zastępcą dyrygenta p. Jana Nowakowskiego, skarbnikiem p. Michała Rossa, bibliotekarzem p. Bronisława Tyszkowskiego, sekretarzem p. Marcina Dragana, zastępcą sekretarza p. Romana Słuszkiewicza, skontrolującym p. Fryderyka Flohra.

Na koniec uchwalono przez akklamację na wniosek p. Z. Szczepańskiego uprosić prof. dra Rydygiera o zatrzymanie nadal godności protektora „Chóru”.

Proces o rzeź w Kiszyniewie.

Dnia 3 bm. przesłuchano między innymi dozorcę rewirowego Sapińskiego, który zeznał, że obrzucano go kamieniami, kiedy usiłował nakłonić ekscentrów do rozejścia i spokoju. Świadek ten potwierdza fakt, że żydzi nigdzie nie występowali agresywnie. Tylko w jednym wypadku zauważył on, że chłopcy żydowscy rzucali kamieniami na jednego z uczestników rzezi, nazwiskiem Mustapa. Dalej opowiada Sapiński, że kazał żydom pozostawać w domach, a to, aby tem łatwiej mógł uporać się z napastnikami, z których dwunastu aresztował osobiście, przylapawszy ich na wybijaniu szyb.

Dalej przesłuchano handlarza obuwem Ferdmana, którego sklep zupełnie zniszczono. Opowiadał on, że w chwili napadu na jego sklep, przystaw Łuczniński i rewirowy Jabłoński znajdowali się w pobliżu wraz z wojskiem, które jednak rozpedzało tylko zbiegających się dla wspólnej obrony żydów, a napastników pozostawiało w spokoju.

Obróńca Kalmanowicz zapytał obecnego na sali Jabłońskiego, dlaczego nie bronił napastnikom wstępu do sklepu Ferdmana. Zapytany, w odpowiedzi wskazał na jednego z oskarżonych, niejakiego Melo, którego aresztował w chwili, kiedy ze sklepu wychodził obławowany zrabowanym towarem. Na to zerwał się ów Melo i powiedział:

„Panie prezydencie, to, co on powiedział, jest kłamstwem. Stałem spokojnie przy tem, patrząc, jak niszczą żydowskie mienie. Wówczas przystąpił do mnie rewirowy Jabłoński i rzekł: „To przecież hańba dla chrześcijanina takiego jak ty, abys tu stał bezczynnie, przecież możesz pójść i wziąć sobie, co ci się podoba!” Wówczas poszedłem — a on mnie aresztował.

Okazało się, że przesłuchiwany już przystaw policji Sołonkin udzielał podczas Wielkiej Nocy w urzędowym swoim lokalu schronienia kilku rodzinom żydowskim — za opłatą po pięć rubli od osoby. Od jednej położnicy zaś zażądał dziesięciu rubli, a to 5 rubli za nią samą, a drugich pięć za noworodka. W poniedziałek wieczorem chciał nawet biedną kobietę wyrzucić na ulicę i dopiero, kiedy mu drugich 10 rubli zapłacono, zgodził się przechować ją do dnia następnego.

Przy przesłuchaniu przystawa Makedona, który wił się wśród krzyżowych pytań obrońców i oskarżycieli, wyszła na jaw bardzo ciekawa rzecz. Oto jeden z oskarżonych, Teodorów, o którym Makedon powiedział, że go widział z żelaznym drągiem w ręku do rozbijania drzwi, powstał i uroczyście oświadczył:

„Najświęciej wyznaję przed panami sędziami, że ten pan Makedon dał mi własną ręką żelazną sztabę, mówiąc: „Idź i rozbijaj żydowskie sklepy!”. Jeden zaś strażnik policyjny pokazywał mi, które sklepy należy rozbijać. Kiedy mnie Makedon aresztował, powiedział, że czyni to tylko dla pozorów i że w ciągu czternastu dni będę znowu wolny. Na dowód zaś, że nie było to aresztowanie zwykłe, ale tylko pozorne, miała służyć ta okoliczność, że nie poprowadzono mnie jak zwykle bywa, pieszo do więzienia, ale że pozwolono mi pojechać tam tramwajem”.

Dotychczas przesłuchano 82 świadków. Pozostaje jeszcze 450 do przesłuchania.

Na marginesie.

Piosnka w pustkowiu.

Dżdżysty i mglisty poranek, przypominający raczej październikową szarugę, niż surowe grudnia berło, wypędził mnie na Wysoki Zamek. Melancholio, oto dla ciebie arena, jak należy: te rzędy drzew opuszczonych doszczętnie; ta smętna panorama równin, rozpostarta szarą plachtą aż gdzieś ku granicy; ta na koniec samotność i cisza! — przedsmak grobu.

Brednie! Oto i tutaj przedarło się życie. rozebrzmiał zdala głos czyjś donośny i rozszepotał się na nutę wesołą. Niezawodnie jakiś młody łobuz, niewiedząc co z sobą począć, zablądził w pustkowie.

Poszedłem za głosem piosnki buńczucznej i — co za niespodzianka! Czyżby złe zaklęcie spadło na domniemanego urwisa i zmieniło go nagle w poważnego staruszka?

Szeroko rozwarte usta wyrzucają z pod siwego wąsa wartką falę dźwięków, a przymróżone oczy w dal gdzieś biegną spojrzaniem, w dal przestrzeni i czasu...

Spostrzegłszy mnie, nieznajomy urwał nagle. W oczach jego wyczytałem, jakby niemy wyrzut. Szybkim krokiem podążył ku wyjściu...

A za nim, jak świetlana smuga komety snuła się poezja wspomnień, którą przywoływał piosnką z młodości zapamiętaną — i wionęło coś na kształt technienia wiosny w pustkowie alej zamarłych...

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 9 grudnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	731.0	+ 7.9	E ⁴	0.0	+8.4	+0.5
2 popoł.	732.9	+ 5.4	E ⁸			
9 wiecz.	734.0	+ 0.9	SE ⁴			

U w a g a: Przeważnie pochmurno, nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

— **Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie.** Minister oświaty zamianował ks. M. Urbę zastępcą katechety w męsk. sem. naucz. w Tarnopolu katechetą w tym zakładzie i nadal Julii Fussówniej, emer. naucz. kier. 6-kl. szk. lud. żeń. w Jaworowie, przy sposobności przeniesienia jej na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jej długoletniej pracy w zawodzie nauczycielskim, tytuł dyrektorki.

Rada szkolna zamianowała w szkołach ludowych: ks. R. Kraupę katechetą w XX. szk. wydz. z. w Krakowie; ks. J. Krzyżanowskiego katechetą i J. Komorowskiego naucz. 6-kl. szk. m. w Kamionce strumilowej; M. Urbównę, M. Rogalską i E. Semenetzównę nauczycielk. 6-klas. szkoły żeńskiej w Kamionce strumilowej; Fdmunda Unolta naucz. kier. 3-klas. w Korołowce.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: G. Rybaka w Lipicy górnej, J. Wróbla w Łękawicy, J.

Witkowskiego w Wierzchniakowcach, J. Siekierskiego w Łazanach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół jednoklasowych: Z. Milinkiewiczówną w Zeżawie, S. Palkówną w Borkach janowskich, M. Krechowicza w Buczałach, Z. Lewicką w Wulce hamuleckiej, J. Krasotę w Jaki-kinowie, S. Lasockiego w Dorofijówce, D. Malickiego w Tarnorudzie, Eleon. Krausównę w Białobrzegach II.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Jana Aseńkę naucz. przydzielonego do szkół ludowych we Lwowie, do 6-klas. szkoły m. im. Piramowicza w Kołomyi. M. Grażyńskiego, naucz. kier. i W. Mondalskiego naucz. 4-kl. szk. w Dębniakach na równorzędne posady do 5-kl. szkoły w Dębniakach. W. Małysiaka naucz. kier. 2kl. szk. w Wampierzowie na posadę naucz. 4kl. szk. we Wrzawach!

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku nauczycieli: A. Laskę w Miłoszowicach, C. Doskozca w Niegowicach, T. Stefaniuka w Turce, S. Czesniakiewicza w Krakowie i Teklę Wędrychowską w Chłopach.

— **Składnica pocztowa** będzie otwarta z dniem 16 bm. w Dębnie koło Leżajska.

— **Nowe pismo ruskie.** „Dilo donosi, że w Stanisławowie ma zacząć wychodzić od Nowego Roku nowe pismo ruskie p. t. „Nowa Sicz”. Bliższych szczegółów jednak o tem piśmie „Dilo” podać nie może.

— **Jubileusz Mikołaja Łyseńki.** Uroczystość ku uczczeniu jubileuszu trzydziestopięcioletniej działalności Mikołaja Łyseńki odbywała się we Lwowie przez dwa dni w poniedziałek i wtorek głównie w sali Filharmonii, gdzie odbyły się dwa wielkie koncerty, akademii i bankiet. Za każdym razem jubilat obсыpywany kwiatami, a podczas akademii wręczono mu mnóstwo adresów, wienców i wygłoszono szereg mów. Wśród bardzo licznie zebranej publiczności — mnóstwo inteligencji ruskiej zjechało się z prowincyi — panował ogromny zapal, który szukał dla siebie ujścia w niemilkujących oklaskach i w częstym śpiewaniu narodowego hymnu „Szeze ne wmerla Ukraina”. — Ze Lwowa pojechał Mikołaj Łyseńko do Stanisławowa i do Kołomyi, aby w obu tych miastach na zaproszenie tamtejszych Rusinów spędzić po kilka godzin, poczem pojedzie do Czerniowiec, gdzie na cześć jego Rusini bukowińscy wydają wielki bankiet.

— **Z politechniki.** P. Karol Klimowicz złożył drugi egzamin rządowy na politechnice lwowskiej.

— **Ze świata dziennikarskiego.** Jan Kaspro-wicz, wybrany tego lata do Wydziału Towarzystwa dziennikarskiego we Lwowie, usunął się obecnie z tego grona.

— **Z życia młodzieży.** Ogólno akademickie publiczne zebranie młodzieży polskiej odbędzie się w piątek dnia 11 bm. o godz. 7 wieczorem w sali „Gwiazdy”. Na porządku dziennym: 1) Sprawa samoobrony narodowej; a) odczytanie protokołów wiecowych z dnia 18 i 21 listopada r. 1902, b) sprawozdanie akademickiego komitetu samoobrony narodowej, c) wnioski i 2) Ustanowienie stałego regulaminu obrad wiecowych.

Doroczny wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem „Czytelni akademickiej” odbędzie się w sobotę 12 bm. w sali ratuszowej. Wieczór ten jest świętem patriotycznym młodzieży akademickiej polskiej. Gromadzi on rok rocznie nie tylko sfery uniwersyteckie lecz i szerszy ogół publiczności, sympatyzującej z młodzieżą akademicką polską. W wieczorze przyrzekli przyjąć współudział najznakomitsi artyści naszego dramatu.

— **„Beseda czeska.”** urządziła wczoraj na rachunek św. Mikołaja zabawę na Strzelnej miejskiej. Odegrano arcykomiczną 3 aktową farsę Karola Żelenskogo „Teta z Ruska” (Ciocia z Rosyi), w której brało udział 20 osób, a burzliwe oklaski i salwy śmiechu najlepiej świadczyły o znakomitej wprost grze amatorów.

Na pierwszy plan wybiła się w tytułowej roli, pani Jirotkowa, doskonałą również była pani Vamberowa, bajecznym pocztmistrzem z małego miasteczka był p. Toczna, a p. Fialka jako prezes weteranów stworzył typową figurę małomiasteczkowego dygnitarza. Reszta amatorów dostroiła się znakomicie — tak, że rzeczywiście zapomniało się chwilami, że ma się przed sobą amatorów, a wszystko to było zasługą reżysera pana Toczny, pod którym to pseudonimem kryje się znany w szerokich kołach towarzyskich p. P.

Po przedstawieniu, które skończyło się koło godziny 11, ukazał się na podium św. Mikołaj, a po serdecznej, wesołej przemowie rozpoczęło się rozdawanie przesłanych na jego ręce podarunków. Podarunków była nieskończona ilość, wszyscy nawzajem się obdarowywali, a każdy adresat musiał za porto opłacać 20 hal. na rzecz „Czeskiej Maticy”.

Nagle odezwały się dźwięki muzyki i rozpoczęły się tańce, które prowadził p. Ludwik Feigel. Wesoła zabawa — wiadomo jak serdecznie i wesoło bawią się Czesi — trwała do białego rana.

— **Podziękowanie.** Akademickie Koło T. S. L. składa podziękowanie p. Nikodemowi Loefflerowi, który złożył na rzecz Koła kwotę 10 k. 40 gr., jako czysty dochód z urządzanej u siebie zabawy.

— **Izba rękodzielnicza** celem ułatwienia w wyborze odpowiednich członków do komisji szacunkowej dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego uprasza pp. przemysłowców wyborców, ażeby swoje legitymacje wraz z kartami wyborczymi nadesłali do Izby (Ratusz II piętro) najpóźniej do soboty dnia 12 bm.

Od posła Stan. Starzyńskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Szanownych P. T. Panów Wyborców z kuryi wielkich posiadłości ziemskich okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, mam zaszczyt zaprosić na dzień 19 grudnia br. na godzinę 10 rano do sali Rady powiatowej w Żółkwi, celem złożenia im mego sprawozdania poselskiego.

Stanisław Starzyński
poseł do Rady państwa.

— **Kamienicznicy w obronie lokatorów.** Dnia 9 grudnia br. odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa właścicieli realności wspólnie z delegatami tegoż Towarzystwa ze wszystkich dzielnic miasta w sprawie zamierzonego przez magistrat podwyższenia podatków gminnych. Jakkolwiek podniesiono wśród żywych obrad, że sprawa ta grozi wyłącznie tylko lokatorom, albowiem podatek ten wymierza się mieszkańcom, a właściciele realności stanowią tylko organ do inkasowania tego podatku, to jednak jednogłośnie zauważano, że jest właśnie zadaniem właścicieli realności stanąć w obronie lokatorów, i przy tej sposobności także złożyć dowód, że tak zw. „kamienicznikom“ nie idzie wyłącznie tylko o interes własny.

Z prawdziwym oburzeniem nazwano myśl magistratu miasta Lwowa prostym zamachem na dobrobyt ogółu, a przedewszystkiem stanu urzędniczego, z którego Lwów się prawie wyłącznie składa, zamachem na propagowany tak gorąco obecnie rozwój przemysłu i kupiectwa.

Po bardzo ożywionej dyskusji uchwalono zwołać w tej sprawie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa w jak najkrótszym czasie i zwrócić uwagę sfer kupieckich, rękodzielniczych i urzędniczych na grożące niebezpieczeństwo.

Telegramy „Słowa Polskiego“. Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent ministrów odpowiedział na interpelację Holansky'ego i tow. w sprawie wciągnięcia samoistnych przemysłowców do przymusowego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Dr. Koerber wskazał na kilkakrotnie już podnoszone trudności zaprowadzenia tego rodzaju organizacji przymusowego ubezpieczenia. Jeżeli minister nie jest zwolennikiem przymusowego ubezpieczenia samodzielnych przemysłowców, to z drugiej strony uznaje konieczność przeprowadzenia skromnego zabezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, jednakże w drodze dobrowolnej, a nie przymusowej. Zamierzona organizacja ubezpieczenia robotników da sposobność zajęcia się i powyższą kwestyą w możliwych granicach.

Dr. Koerber odpowiedział dalej na interpelację posła Deyma w sprawie odpowiedzi swej (Koerbera), danej deputacji wielkich przemysłowców spirytusowych co do kontyngentu spirytusowego i w sprawie przedłożenia ustawy kontyngentowej. Dr. Koerber oświadcza, że rzeczywście deputację tę przyjął i zapewnił ją, że rząd stoi na stanowisku kompromisu, zawartego w r. 1899 między zastępcami górzelnictwa i przemysłowców. Po cyfrowym przedstawieniu ruchu poszczególnych górzelnictw w ostatnich latach wywoził prezydent w końcu, że o upośledzeniu rolniczego przemysłu spirytusowego jako takiego nie może być mowy, tem mniej, że suma banifikacji, wypłaconych górzelnictwu rolniczemu w ostatnich 2 peryodach rozdziału kontyngentu, wzrosła z 5,695,000 na 6,664,000 koron.

Prezydent oświadczył, że Izba przechodzi do obrad nad wnioskiem nagłym p. Forzta (młodoc.) w sprawie zmiany konstytucji. Ponieważ jednak w tej samej sprawie postawili wnioski nagłe także pp. Romańczuk (rus.) i dr. Ellenbogen (soc. dem.), przeto prezydent oświadczył, że wszystkie te wnioski razem podda pod głosowanie.

Następnie zabrał głos p. Forzt i w trzygodzinem przeszło przemówieniu przedstawiał projekt nowej, federalistycznej konstytucji, opartej na ordynacji wyborczej bez kuryj a z powszechnym prawem głosowania z cenzusem oświaty jedynie. Izba panów powinna się składać z delegatów poszczególnych krajów. Prawo wyborcze do sejmów miało być również byc zniesione w drodze ustawodawstwa sejmowego na zasadzie zniesienia kuryj, opartych na zastępstwie interesów klasowych a utworzenia kuryj narodowościowych. Dalej wniosek określa ustawodawczą kompetencję Sejmów i Rady państwa. Do Rady państwa należałyby tylko sprawy zewnętrzne, wojskowe, skarbowe i obchodzące całość państwa, wreszcie handlowe. Inne przekazane być mają Sejmom. Wykonawcza władza krajowa spoczywać ma w rękach szefów krajowych, odpowiedzialnych przed Sejmami. Następnie wniosek mówi o reformie sądowej i skarbowej.

Co do sprawy językowej, to wniosek p. Forzta postanawia równouprawnienie wszystkich języków krajowych i mówi o środkach ochrony praw mniejszości narodowościowych.

Mowca w końcu swej mowy powiedział: „Podajmy sobie wszyscy ręce do dzieła, które całemu państwu zapewni przyszłość świetną, a narodom szczęście i zgodne życie!“

O godz. 6 wieczorem, po mowie p. Forzta odroczone posiedzenie do dzisiaj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej toczyło się bardzo ospale. Pierwsze dwie godziny posiedzenia wypełnili ministrowie, którzy odczytywali szybko i niemal szepcem odpowiedzi na wniesione interpelacje. Z uwagi na bliski koniec sesji ministrowie za jednym zamachem odpowiadali na sto kilkanaście interpelacyj.

Dopiero około godz. drugiej popołudniu przyszło do czytania wpływów.

Mowa p. Forzta, która trwała około 3 godziny minęła bez wrażenia. Słuchało tej mowy to dwóch, to trzech, to czterech posłów. Taka obojętność kolegów mowcy wywierała wrażenie, że nawet klub czeski nie bierze własnego wniosku na serio.

Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się dziś, ewentualnie może jutro. Posiedzenie piątkowe nie jest jednak prawdopodobne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub centrum katolickiego ogłosił komunikat, w którym wyraża żal, że reforma regulaminu obrad Izby poselskiej nie przysłała na porządek dzienny Izby.

Wiedeń. (TBK.) Z odpowiedzi, jakie dał na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów dr. Koerber wspomnieć jeszcze należy niektóre. I tak p. Malfattiemu (wł. lib.) na interpelację w sprawie zajść w Insbruku odpowiedział, że rząd nie może dopuścić do prywatnych wykładów uniwersyteckich włoskich których zadaniem było wywrzeć presję przy pomocy zagranicznych profesorów. Rząd zamierza założyć włoski uniwersytet i przygotowania wstępne są niemal na ukończeniu, jednak uczyni to w innym miejscu, odpowiedniejszym do rozwoju przybytku nauki. Mowca ostrzeża jednak przed demonstracjami i przeciw odwoływaniu się do zagranicy.

Na interpelację dra Ellenboga (soc. dem.) w sprawie zasądzenia b. por. Bartmana za zbrodnię gwałtu publicznego oświadczył prezydent ministrów, że pytanie, czy wymuszenie można popełnić wobec władz państwowych nie jest rozstrzygnięciem. Bartman chciał wymusić pieniądze od szefa sztabu generalnego. Zarzuty przeciw treści oskarżenia prokuratorowi są niewłaściwe, przeciw aktowi oskarżenia bowiem obrona nie wniosła sprzeciwu. Co się tyczy rozstrzygnięcia Trybunału kasacyjnego to ustawa przewiduje, wobec poprzedniego udowodnienia wszelkich szczegółów, możliwość wydania ostatecznego wyroku przez Trybunał kasacyjny, bez przekazywania sprawy ponownie sądowi przysięgłych i taki wypadek już raz poprzednio się zdarzył. Inne wątpliwości, które się ze stanowiska prawnego nasuwają, można będzie usunąć przy reformie procedury karnej. W każdym razie życzeń nie powinno się podnosić w tonie, ubliżającym funkcjonaryuszom państwowym, którzy postępują wedle najlepszego swego przekonania.

Wśród interpelacyj wczoraj wniesionych znajdowała się jeszcze interpelacja p. Królikowskiego do min. skarbu w sprawie wypłacania urzędnikom kwartału pośmiertnego; tego samego posła w sprawie uregulowania sprawy osobowej taryfy kolejowej za przejazd 3 klasą pociągami pośpieszными; p. Daszyńskiego do min. obrony kraj, o wznowienie procesu Wit. Regera, przeprowadzonego w Przemyslu 15 lutego 1901 na podstawie fałszywych zeznań świadków i stronnictwo śledztwa; p. Michejdy do min. kolei w sprawie utrudnienia orientowania się na dworcu w Boguminie przez umieszczenie tam tylko napisów niemieckich.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj po posiedzeniu Izby poselskiej, na życzenie wielu posłów zwołano posiedzenie Koła polskiego, celem oddania pod dyskusję postawę, którą delegacja polska powinna zająć w sprawie wniosku posła dra Forzta, który żąda zmiany obecnej konstytucji w duchu federalistycznym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze wieczorne posiedzenie Koła polskiego w sprawie wniosku nagłego dra Forzta, było poufne. O ile słyszałem, pomiędzy innymi podczas dyskusji postawiono rezolucję, ażeby Koło polskie, obstając przy zasadzie autonomii i dążąc do rozszerzenia samorządu krajowego, oświadczyło, że nie może głosować za nagłością wniosku p. Forzta, ponieważ nie uważa, aby obecne stosunki polityczne i parlamentarne usprawiedliwiały taką nagłość.

Prawdopodobnie też przed głosowaniem zabierze dziś w Izbie głos p. hr. Dzieduszycki, aby w tym duchu w imieniu Koła polskiego stwierdzić, że Koło będzie głosowało przeciw nagłości; nie czyni przecież tego z jakiegokolwiek niechęci do Czechów, lecz po prostu dlatego, że nie wierzy, aby można było sprawę tak ważną, jak rewizja konstytucji, załatwić skutecznie w chwili obecnej, kiedy stosunki parlamentarne pozostają w zupełnym zamięciu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej Koło polskie wniesie interpelację w sprawie zakazu żywienia na targu wiedeńskim St. Marx trzody chlewnej, przywożonej z Galicji. Tego rodzaju zakaz wpływa bardzo źle na odżywienie trzody chlewnej, która z tego powodu spada na ciele i traci na wadze, co odbija się ujemnie bardzo na cenach sprzedażnych.

Izba panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sobotę ma się odbyć posiedzenie Izby panów. Żywioły centralistyczne w Izbie panów chcą zaprotestować w sposób uroczysty przeciw koncesyom udzielonym Węgrom w dziedzinie armii wspólnej.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung“ ogłasza: Prezydent ministrów zamianował komisarza powiatowego dra Adama Bienkowskiego wicesekretarzem ministeryalnym w prezydium Rady ministrów.

Prez. min. zamianował komisarza pow. Henryka hr. Ledóchowskiego sekretarzem namiestnictwa na Morawach, rewidentów rachunkowych oddziału rachunkowego nam. galic.: Józefa Maldzińskiego, Jana Zimnego, Gustawa Krzemieńskiego i Józefa Bieleśza, radcami rachunkowymi.

Minister wyznań i oświaty zamianował kom. pow. na Bukowinie Teofila Gramatowicza i Ryszarda Borkowskiego z Dolnej Austrii wicesekretarzami w tem ministerstwie.

Minister wyzn. i oświaty zamianował w porozumieniu z min. handlu członkami centralnej komisji dla spraw szkolnictwa przemysłowego na czas od 1 stycznia 1904 do końca 1909 r.: Sekretarza krak. Izby handlowej dra Artura Benisa, posła Tadeusza Cieńskiego, prof. polit. Niedźwiedzkiego i prezesa Izby handlowej lwowsk. Piepessa-Poratynskiego członka Wydziału kraj. Tadeusza Romanowicza i sekretarza czerniowieckiej Izby handlowej Wiglickiego.

Posiedzenie Klubu młodocześniego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub czeski odbył wczoraj posiedzenie, na którym prezes dr. Pacak odczytał szereg telegramów i listów auskultantów i praktykantów sądowych. Klub postanowił uczynić zażość tym prośbom, ale tylko o tyle, o ile pozwolą na to stosunki polityczne.

Następnie pod przewodnictwem dra Pacaka, który w tym roku nie należy do delegacji, delegaci czescy odbyli dyskusję co do taktyki, której się mają trzymać podczas sesji po Bożem Narodzeniu. Postanowiono wybrać do komisji dra Stranskyego i dra Kramarza, a do komisji petycyjnej bar. Prażaka.

Podczas dyskusji nad wspólnem prowizoryum budżetowem, które będzie uchwalone przed Nowym Rokiem, zabierze głos w imieniu delegatów czeskich dr. Kramarz.

Schwarz-Gelb.

Wiedeń. (Tel. wł.) Od dnia 15 grudnia br. ma wychodzić w Wiedniu nowy dziennik patriotyczno-austriacki pod znaczącym tytułem „Schwarz-Gelb“.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Frakcja Szaderkenyiego prowadzi dalej techniczną obstrukcję, wnosząc poprawki do protokołu i żądając licznych głosowań.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obstrukcję na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej prowadziło zaledwie 7 posłów. Miuo to jednak obstrukcja miała wielkie powodzenie, tak, że do obrad nad kontyngentem rekrutów prawie nie przyszło.

W sobotę odbędzie się ostatnie posiedzenie Izby poselskiej. W poniedziałek rano monarcha przyjmie w burgu wiedeńskim na posłuchaniu nowe prezydium Izby poselskiej węgierskiej.

Dziś stronnictwo liberalne węgierskie odbędzie posiedzenie partyjne, na którym zostanie dokonany wybór pierwszego i drugiego wiceprezesa partii liberalnej.

Budapeszt. (TBK.) Po obstrukcyjnych mowach kilku posłów z frakcji Szaderkenyiego dyskusję nad kontyngentem rekrutów przerwano do dzisiaj.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.) Sekretarz państwa Stengel uzasadniał dziś przedłożenie rządowe o reformie finansów państwa. Członek centrum pos. Schödlter wystąpił przeciw reformie. Centrum nie zgadza się także na przyznanie urzędnikom pocztowym i oficerom w Księstwie Poznańskim drobnych dodatków t. zw. „Ostmarkenzulagen“. Wreszcie odczytał Schödlter memoriał o stanowisku centrum, odczytany w roku zeszłym w Sejmie pruskim.

Stan zdrowia cara.

Petersburg. (TBK.) Wobec doniesienia jednego z berlińskich dzienników o niekorzystnym stanie zdrowia cara, zapewniania ze strony kompetentnej, że pogłoski te są nieuzasadnione, owszem bowiem stan zdrowia cara jest teraz właśnie bardzo zadawalający. Szczególnie dobrze podziałał pobyt w Skierniewicach, który się przeciągnął tak długo jedynie z powodu choroby carowej, która się ma już ku wyzdrowieniu. Pogłoski o zamierzonym wyjeździe do Liwady, są też nieprawdziwe.

Austriacko-rosyjscy wielkorządcy w Macedonii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ donosi, że Austro-Węgry i Rosya zamianowały już swoich agentów cywilnych celem kontrolowania reform, przeprowadzonych przez Turcję w Macedonii. Austro-węgierskim agentem cywilnym zamianowany został konsul generalny Müller. Był on przez 9 lat

